

DEBIUTY MICKIEWICZA, DEBIUTY ROMANTYKÓW STUDIA. W 200. ROCZNICĘ DEBIUTU WIESZCZA: 1818–2018

Redakcja naukowa Jarosław Ławski i Łukasz Zabielski


Kraków 2021



ANNA JANICKA

Zakład Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

 <https://orcid.org/0000-0003-0289-3706>

Debiut i skandal: *casus* Zapolskiej (z romantykami w tle)

Nie ma tak szczęśliwego pisarza, któremu by
choć raz w życiu nie odmówiono talentu [...].

Józefa Sawicka, *Przegrana sprawa*¹

Pierwotny, powiem to już na początku, zamysł mego tekstu był inny: chciałam opowiedzieć o tym, jak debiutowało pokolenie roku 1864, jak debiuty pokolenia pozytywistycznego różniły się zasadniczo od debiutów romantycznych. Zresztą, analiza debiutu Zapolskiej zajmuje sporą część mojej książki o pisarce, *nomen omen* zatytułowanej *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*. W tych okolicznościach widmo tak „modnego” dziś oskarżenia o autoplagiat winno było odstraszyć mnie od powrotu do wydarzenia, które odbiło się rozgłośnym echem w prasie polskiej, a takim faktem publicznym stał się „debiut” Gabrieli Zapolskiej i towarzyszący mu proces sądowy (z oskarżeniem pisarki o plagiat!)².

Nie są to jednak tematy, od których łatwo można się uwolnić – atak na debiutantkę, przeprowadzony przez Popławskiego i Świętochowskiego, był tak bezwzględny, druzgocący, nawet pokrętny, że opisująca sprawę Józefa Sawicka już po wyroku sądu mogła skonstatować: „Gdyby p. Śnieżko-Zapolska przyjrzała się bliżej naszej krytyce,

ANNA JANICKA – dr hab., prof. UwB; pracuje w Zakładzie Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka książek: *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki* (Białystok 2013, wyd. 2, Białystok 2015); *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”* (Białystok 2015). Prowadzi badania nad młodymi pozytywistami warszawskimi i „Przeglądem Tygodniowym” w latach 1866–1876 (grant NPRH). Edytorka *Kwiatu śmierci* Zapolskiej (Białystok 2015).

1 [Józefa Sawicka] Ostoja, *Przegrana sprawa*, „Świt” 1886, nr 108, cyt. za: A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, wyd. 2, Białystok 2015.

2 Sprawę debiutu Zapolskiej relacjonuje Jadwiga Czachowska: *Gabriela Zapolska. Monografia bio-bibliograficzna*, Kraków 1966; też, *Debiut Gabrieli Zapolskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1957, z. 3.

nie wniosłaby zapewne do sądu sprawy swej o dyfamację i plagiat, którego, nawiasem mówiąc, przeciwnicy dowieść jej nie potrafili³. Józefa Sawicka, pisząca pod pseudonimem Ostoja, wskazała przy tym na jeszcze jeden – też *à rebours* skandaliczny wymiar – procesu: jego bohaterką stała się kobieta oskarżona przez mężczyzn o plagiat: „Niestety, współczesna etyka zadaje fałsz przekonaniom, że talent, praca, nauka równa kobietę z mężczyzną: poza zasługą każda pracowniczka pozostaje przede wszystkim – kobietą! [...]. Księdzu nie należy być bezbożnikiem, kobieta powinna pozostać czysta”⁴.

Oskarżenie Zapolskiej o niemoralność i plagiat wymaga dziś nieuprzedzonego spojrzenia, jak również rozpatrzenia nowych poszlak, okoliczności, które na obie strony skandalicznego debiutu być może rzucają nowe światło. Zastrzeżmy, iż i w jednym, i w drugim przypadku (niemoralności i plagiatu) źródłem, z którego powźmiemy nowe sugestie i wskazówki, pozostaje literatura.

Debiut, skandal, proces

Jak wiadomo, Zapolska debiutowała dwa razy zupełnie bez rozgłosu – najpierw w „Gazecie Krakowskiej” w 1881 roku opowiadaniem *Jeden dzień z życia róży*⁵. W tym samym roku na łamach warszawskiego pisma opublikowała drobną wypowiedź krytyczną poświęconą szeroko wtedy omawianej powieści Kraszewskiego *Szalona* (1879)⁶.

Oba teksty przeszły bez echa. Dopiero – w zależności od kwalifikacji gatunkowej – dłuższe opowiadanie czy też minipowieść pod tytułem *Małuszka*, opublikowane najpierw w roku 1883 na łamach „Kuriera Lwowskiego”, potem zaś w 1885 roku pomieszczone w jej tomie *Akwarele*⁷, wywołało skandal, czego następstwem był proces sądowy⁸. Zapolska wytoczyła go Janowi Ludwikowi Popławskiemu i wspierającemu go Aleksandrowi Świętochowskiemu za oskarżenie jej o plagiat, niemoralność, a nawet pornograficzne skłonności wyobraźni. Przez prasę polską przetoczyła się burza oskarżeń i przemówień obrońców⁹. Wyrokiem carskiego sądu, w którym debiutantka

3 [Józefa Sawicka] Ostoja, *Przeigrana sprawa*, dz. cyt., s. 294.

4 Tamże.

5 G. Śnieżko, *Jeden dzień z życia róży*, „Gazeta Krakowska” 1881, nr 77, 78, 80, 81. Za: J. Czachowska, *Debiut...*, dz. cyt., s. 184.

6 Zob. G. Zapolska [G. Śnieżko], [Księgarnia T. Paprockiego...], „Gazeta Krakowska” 28 XII 1881. Opinia Zapolskiej o *Szalonej* Kraszewskiego była pochlebna, choć wątpiła ona, by „kobieta owa” kiedykolwiek „mogła powstać z łona narodu polskiego”.

7 Gabryella Śnieżko-Zapolska, *Akwarele*, Warszawa: T. Paprocki i S-ka, 1885, ss. 285. Przyjmuje w pracy uwspółcześnioną pisownię tytułu *Akwarele*.

8 Szczegółowa analiza procesu w: O. Missuna, *Proces Gabrieli Zapolskiej* [w:] tegoż, *Warszawski pitaval literacki*, Warszawa 1960.

9 O reakcjach prasy na *Akwarele* i o procesie, polemikach wokół niego piszę obszerniej [w:] A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej...*, dz. cyt., s. 81–97.

stała przeciwko luminarzom polskiej myśli, Zapolska proces przegrała, odnosząc jednak w oczach opinii publicznej moralne zwycięstwo jako kobieta i jako autorka.

Niestety, już wtedy przyłgnęło do niej dyskredytujące miano „skandalistki”. Nigdy się już od niego nie uwolni.

Przeglądając archiwum tego debiutu-skandalu teraz, w kontekście faktów, które poznałam już po napisaniu książki o Zapolskiej i jej skandalicznym debiucie, zauważyłam nowe tropy, nowe wątki, w pewnym (choć ograniczonym, nierozstrzygującym) stopniu rzucające światło na tamtą „sprawę”. Co ciekawe, mają one charakter „romantycznych” powinowactw, zbieżności, a może związków i zależności kilku tekstów.

Zacznijmy raz jeszcze od początku. Po dwukrotnym ukazaniu się *Małuszki* Jan Ludwik Popławski, późniejszy lider obozu narodowego (teraz jeszcze sojusznik „liberała” Świętochowskiego), publikuje w roku 1885 na łamach „Prawdy”¹⁰ artykuł pod sympotycznym tytułem *Sztandar ze spódnicy*¹¹. Znamienne, że wspiera go w kampanii i w trakcie procesu sądowego lider obozu postępowego – autor prac opiewających wartość jednostki, społeczeństwa, ludzkości, słowem: sam Świętochowski¹².

Obaj adwersarze Zapolskiej publikują wtedy – gdyby pokazać to z dzisiejszego punktu widzenia – urągające wszelkim zasadom kultury teksty, napastliwie mizoginiczne, oszczercze, insynuacyjne, dyfamacyjne, a w końcu krystalizujące – obok wyводу, że debiutantka jest osobą niemoralną i szeryfcielką zgorzenia – zarzut plagiatu, najbardziej chyba obraźliwy dla każdego twórcy.

Popławski – wsłuchajmy się w jego słowa – grzmi o kobiecie jako autorce w najmniej wyrafinowanych słowach, używając pogardliwej ironii i sarkazmu:

Ta zuchwałość rozpieszczonych niewolnic najnieznośniejszą jest jednak w literaturze.

Całe gromady „wykształconych” pań i panienek, wyrobiwszy sobie styl na wypracowaniach pensjonarskich, na dzienniczkach lub wierszykach w albumie, poświęcają swój czas (kobieta zawsze poświęca się) wzbogaceniu piśmiennictwa polskiego mnóstwem nowel, nowelek i obrazków. Dzięki „miłej bezczelności” utwory te wychodzą w druku, chociaż brak im sensu i znajomości gramatyki i pisowni. Tyle tam myśli, ile zmieścić się może w małej, ufryzowanej główce, serce słabo bije pod ciasnym gorsetem, a wszystko to wypowiedziane szepleniącym szczebiotem, cedzonymi przez zasznurowane wargi półsłówkami. Rozmaite Marie, Magdaleny, Elwiry, Maranthosy itd., cała ta wyjątkowa nęcza

10 Pismo to („Prawda: Tygodnik polityczny, społeczny i literacki”) wydawał Świętochowski w latach 1881–1902 (pismo ukazywało się do 1915). Od 1882 roku współpracę z „Prawdą” rozpoczął Jan Ludwik Popławski, pracujący pod pseudonimem „Wiat”.

11 [J.L. Popławski] Wiat, *Sztandar ze spódnicy*, „Prawda” 1885, nr 35 z 29 (17) sierpnia 1885 roku. Wszystkie cytaty z *Aneksu* do: A. Janicka, *Sprawa Zapolskiej...*, dz. cyt., s. 234–240.

12 O sprawie Zapolskiej biografowie Świętochowskiego nie wspominają chętnie; zob. D.M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, wzmianki o pisarce: s. 215–216; na s. 257 wzmianka o Świętochowskiego „zatargu z Zapolską” o „zbiór nowel *Akwarele*”. Nie był to jednak „zatarg”, lecz ważne, wstrząsowe wydarzenie życia literackiego, biografii i biografii myśli Świętochowskiego, Zapolskiej i Popławskiego.

literacka, to wesołe i obdarzone dobrą pamięcią papużki, które powtarzają cudze myśli, cudze zdania, cudze obrazy, przedrzeźniając je w swym ptasim świergocie. W utworach tych nie znajdziesz nic nowego, nic żywego, żadnych spostrzeżeń, żadnych rysów kopionych z natury, ale jedynie oklepane ogólniki, przerobione aforyzmy, sto razy powtarzane szablony [...]. P. Zapolska w swoich utworach literackich jest także aktorką i niczem więcej tylko aktorką i reżyserką, ustawiającą na scenie marionetki i manekiny. W dodatku jest ona aktorką złej szkoły, aktorką prowincjonalną, pełną fałszu i przesady¹³.

Warto zauważyć estetyczny wymiar ataku. Od ironii, którą sygnalizują zdrobnienia („panienki”, „obrazki”, „główka ufryzowana”), krytyk przechodzi do sardonicznych uśmiechów, a kończy na niemal groteskowej przemianie autorki i jej twórczości w teatr „marionetek i manekinów”.

Tej haniebnej perorze towarzyszy jawnie artykułowane, wykrzyczane przekonanie, że kobiety są istotami niższymi od mężczyzn, a ich niższość intelektualna skazuje je w dziedzinie literatury na produkcję rzeczy bez wartości, powtarzających już tylko „cudze”, to jest czyjeś, zawsze męskie (czytaj: wartościowe) sądy. Plagiatowość jako skłonność jest tu więc także nieopanowaną potrzebą naśladowania męskiego świata. Kiedy brak sił, by tworzyć światy własne, imputuje Popławski, kobieta, szczególnie kobieta taka jak Zapolska – ta „aktorka”, „pełna fałszu i przesady” – wyciąga rękę po twory nadludzi, mężczyzn-autorów. Z tekstu tchnie nienawiść do kobiet jako karykaturalnych naśladowczyń owych wyższych duchowo i intelektualnie mężczyzn.

Omówiwszy w tym tonie wszystkie po kolei opowiadania z tomu *Akwarele*, Popławski atakuje autorkę najostrzej – zarzutem plagiatu, a wcześniej jeszcze obraża zarzutem nieznamości „małorosyjskich”, ukraińskich realiów. Cały ten ustęp jest karykaturalnym zniekształceniem treści streszczanych fabuł. Czytajmy:

Realizm tej cudacznej powieści polega na tem, że *Małaszk*a prezentuje po kolei to kolana, to biodra, to piersi, to wreszcie inne wdzięki, których wszakże śmiała autorka po imieniu nie nazywa. Hrabia kłęczący na pieluszkach to także efekt naturalistyczny. Niemowlę w kilka godzin po urodzeniu uśmiecha się, chłopci wracając z roboty wchodzą całą gromadą do karczmy i upijają się jak bydłeta – nie tylko mężczyźni, ale kobiety i dziewczki, panowie polscy jeżdżą *tarantasem*, a na weselu ukraińskim družki śpiewają piosenkę, którą ciekawy czytelnik znaleźć może w zbiorze pieśni obrzędowych, zebranych w guberni twerskiej, i to *nota bene* śpiewają w czystym języku rosyjskim, tylko, zwyczajnie jak Małorusini, przekręcają trochę wymawianie:

Raztupisa rztupisa (raztupisia)
 Mat syra zemla
 Razkalisa grobowa doska (razkolisia)
 Probudisa rodnoj batiuszka
 Mnie nie godok u was godowat.

13 [J.L. Popławski] Wiat, *Sztandar ze spódnicy*, wyd. cyt., s. 234–235.

Toż to by się ucieszył „Kijewlanin”, gdyby posłyszał jak Ukraińcy wymawiają twardo *sia* i *g*. Dodać trzeba, że imię zdrobniałe *Małaszka* jest rosyjską formą, po małoprusku zaś mówią *Małanka*. Czytelnikowi, którego dziwi zapewne ten oryginalny realizm polskiej autorki, winniśmy odkryć sekret: *Małaszka* jest nieudaną przeróbką rosyjskiej powieści, drukowanej w jednym z pism wychodzących w Charkowie. P. Zapolska zapomniała o tem powiedzieć.

Widocznie zresztą, że autorka ma krótką pamięć, nie zaznaczyła bowiem także, iż obrazek *Gdybyś ożyła* jest przeróbką z francuskiego, przeróbką tak bliską do oryginału, że nudny formalista nazwałby ją plagiatem¹⁴.

Doprecyzujmy: w kolejnym oświadczeniu Popławski dorzuci zarzut plagiatu wątku z opowiadania Michała Bałuckiego, skonkretyzuje zarzut plagiatu noweli *Gdybyś ożyła*, która to miała być spisana z dzieła francuskiego autora Louisa Énaulta (1829–1900). Wspierający Popławskiego liberalny inteligent Świętochowski używa słów jeszcze bezwzględniejszych, dosadnych inwektyw, nazywając obrońców Zapolskiej (a było ich całe grono!)¹⁵, jak wyliczył Władysław Wścieklica, „mętami”, „karłami”, „liliputami” itp.¹⁶ Obrońców Zapolskiej zwie on też, zrównując z nim moralnie, Meletusami; nawiązuje tym samym do postaci jednego z oskarżycieli Sokratesa w procesie o znieważanie młodzieży i ateizm. Ów Meletos był sownie opłacony, skarżył Sokratesa za pieniądze, a sam był poetą bez talentu. Atak na Zapolską posłużył Świętochowskiemu za pretekst do rozprawy z tą częścią opinii publicznej, której nie znosił. W tak furiackim ataku na aż tyłu adwersarzy było jednak coś szalonego jak na poczynania zdeklarowanego racjonalisty...

Trudno dziś – mimo wszystko! – zrozumieć, co stało się z apostołem wolności i Pośłem Prawdy, który przy okazji boju o Zapolską wołał, wynosząc swą postać na piedestał, z którego nie widać skromności: „Mętami, niczem więcej, polskiego liberalizmu są pp. Wścieklica i Straszewicz”¹⁷. Taka to była „wulkaniczna” temperatura prasowej wojny.

Wróćmy do oskarżeń o plagiat. Ani Popławski, ani Świętochowski nie przedstawili żadnych dowodów, że Zapolska spisała cokolwiek z utworu Énaulta, autora *Mademoiselle Galathée*, nie udowodniono też podobieństwa do tekstu Bałuckiego.

Przypomnijmy, iż padło również oskarżenie, że debiutancka *Małaszka* jest przeróbką rosyjskiej powieści drukowanej w Charkowie. Zastanawia rozległość lektur Popławskiego – skąd bowiem miałby on znać ówczesną prasę charkowską? Dodajmy:

14 Tamże, s. 239–240.

15 W obronie Zapolskiej stanęli nawet ci, którym nie podobała się jej książka. Wymieńmy: Teodora Jeske-Choińskiego, Władysława Wścieklicę, Adolfa Dygasińskiego, Włodzimierza Spasowicza, Józefę Sawicką. Zob. A. Janicka, dz. cyt., *Aneks*, s. 254–295.

16 W. Wścieklica, *O prawdę*, „Kłosy” 1886, nr 1088 z 24 IV (6 V) 1886 r., cyt. za: A. Janicka, dz. cyt., s. 265.

17 A. Świętochowski, *Szturm Meletusów*, „Prawda” 1886, nr 18 z 1 V (19 IV) 1886 r., cyt. za: A. Janicka, dz. cyt., s. 252.

prasę rosyjską. Czyżby było to echo czteroletniego (1878–1882) uwięzienia Popławskiego za udział w spisku Adama Szymańskiego? Z innej strony patrząc: czy Zapolska znała na tyle dobrze język i kulturę francuską, by czerpać z oryginału Énaulta, którego na rozprawę sądową nie można było sprowadzić z Paryża?¹⁸

Trudno dziś emocje, jakie *Akwarele* rozbudziły w Popławskim i Świętochowskim, zrozumieć, trudniej usprawiedliwić. Należy przyjąć, że *casus* debiutu Zapolskiej posłużył Popławskiemu za pretekst do ataku przeciwko zjawisku, jego zdaniem nie do zaakceptowania, jakim była dlań twórczość kobiet. Jako krytyk utalentowany i wybitny publicysta uczynił to jednak w sposób niegodny. Podobnie Świętochowski; głosy obrońców nikomu nieznanej debutantki potraktował jako osobistą zniewagę, wszystkich razem zaatakował z bezlitosną furią, bez opamiętania. Kiedy sprawa nabrała rozgłosu, gołosłowny zarzut plagiatu – tym bardziej przed sądem – trzeba było uzasadnić.

Sądzę dziś, że insynuacje, posądzenia oparte były na luźnych skojarzeniach Popławskiego. Dopiero startował on do innej walki – o miejsce w areopagu autorytetów publicznych, na którym wkrótce zajął pozycję, nie powracając już do „sprawy Zapolskiej”. Jak na wschodzące słońce życia publicznego i jak na ugruntowany autorytet, Popławski i Świętochowski sami zachowali się jednak skandalicznie. Atakowali bezpardonowo dwudziestopięcioletnią debutantkę, kobietę.

Co intrygujące, szukając „dowodów” przeciw młodej pisarce, sięgnęli po argumenty zaiste zagadkowe. Akt oskarżenia ujawnił konteksty kulturowe istotne dla zrozumienia gruntu literackiego, z jakiego wyrastała skandaliczna powieść. A był to grunt ukraiński i rosyjski. Co zapisuje już sam jej tytuł – *Małaszka*.

Skąd jest Małaszka/Pałażka?

Istotną wskazówkę zawierają w sobie oskarżenie Popławskiego o nieznaną języka „małorosyjskiego”, czyli ukraińskiego, przez Zapolską, a także uwaga, że imię *Małaszka* to wersja „rosyjska”, podczas gdy na Ukrainie ma się mówić *Małanka*.

Tu uwaga zasadnicza: Popławski pochodził z Bystrzejowic Pierwszych w powiecie świdnickim na Lubelszczyźnie¹⁹. Miał za sobą kilkuletnie więzienie, lecz dopiero w 1895 roku osiadł we Lwowie, gdzie z Romanem Dmowskim wydawał „Przegląd Wszepolski”. Od roku 1882 do 1886 pod pseudonimem „Wiat” pisał do warszawskiej „Prawdy” Świętochowskiego, potem do „Głosu”, którego był współzałożycielem. Jako ekspert od gwar małorosyjskich – urodzony w okolicach Świdnika – wydaje się on więc co najmniej mało wiarygodny.

18 Był on autorem popularnym, przekładanym na polski, choć nowela *Mademoiselle Galathée* nie była przełożona, były kłopoty ze zdobyciem jej na potrzeby procesu nawet w Paryżu. Zob. L. Énault, *Przeznaczenie. Powieść*, „Biblioteka Najciekawszych Romansów i Powieści”, t. 33, Lwów 1872, ss. 247.

19 O Popławskim zob. T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854–1908. Biografia polityczna*, t. 1–2, Wrocław 1989–1991; R. Dobrowolski, M. Król, *Jan Ludwik Popławski – patriota z Bystrzejowic*, Świdnik 2012.

Tymczasem Gabriela Zapolska – z domu Korwin-Piotrowska – była Wołynianką, urodzoną w Kiwercach/ Podhajcach, leżących na przedmieściach Łucka²⁰. Przez pierwszych dwadzieścia pięć lat życia najściślej związana była z Wołyniem, Lwowem, Łuckiem i prowincją wołyńską. Znała język i mitologię ludu ukraińskiego, podobnie jak inna Wołynianka, klasyczka literatury ukraińskiej, Łesia Ukrainka (Łarysa Kosacz-Kwitka, 1871–1913), twórczyni innej jeszcze postaci kobiecej rodem z Wołynia, słynnej Mawki z *Pieśni lasu* (1912), debiutująca w 1884 roku w lwowskim piśmie „Zoria”. O podobieństwach – niewątpliwie nie tylko przypadkowych – obu pisarek, o ich wołyńskim zakorzenieniu już pisałam, nie będę tego powtarzać²¹.

Zarzuty Popławskiego trzeba traktować jako insynuacje wytworzone przez jego wyobraźnię po lekturze *Małazski* i całego tomu *Akwarele*. W dziełach tych kielkujące elementy awangardy premodernistycznej zmieszały się z pierwiastkami ludowymi pochodzenia ukraińskiego. Taka jest, ludowa i modernistyczna, pochodząca z ludu, służąca, chłopska *Małazska*. Adwersarzy Zapolskiej raził naturalizm powieści i zbioru *Akwarele*, drażnił ich w *Małazsce* typ kobiecości w guście *femme fatale* oraz przypisywanie kategorii piękna do przasnej bohaterki rodem z nieoświeconego ludu.

Inny tu był profil skandalu niż w literaturze romantycznej. Aż do czasów Cygarnierii Warszawskiej spory romantyków miały charakter estetyczny, ideowy, a zarzuty plagiatu ujmowane były jako naśladownictwo za daleko posunięte, niestosowne naśladowanie, niewolnicze tworzenie za autorytetem. Tak było na przykład ze słynnymi *Balladami i romansami* (1824–1825) Stefana Witwickiego²². Raczej też nie atakowano *ad personam* debiutujących kobiet, wytykając im zazwyczaj cudzoziemszczyznę, konserwatyzm, moralizatorstwo lub posługiwanie się językiem francuskim.

Zauważmy, że romantyczne polemiki odbywały się w okolicznościach dość powolnego – jak na warunki cenzury – obiegu dóbr kulturalnych. Po 1864 roku rozwój prasy i poczty sprawił, że Popławski mógł szybko odwołać się do czegoś wydanego w Paryżu (Énault) i na przeciwległym krańcu Europy, w Charkowie.

Oczywiście, inna była też istota ataku. Zapolska ośmieliła się bowiem z naturalistyczną wiernością odsłonić wstydlive meandry życia niejednego domu ziemiańskiego, pokazać nadużycia i rozpasanie prowadzące aż do zupełnej zguby bohaterów. W *Małazsce* giną ci, którzy zawinili, ale też zupełnie niewinne dzieci. Tego było już za wiele, by „mała główka” kobieca ujawniała „takie rzeczy”. Ale Popławski (i Świętochowski z nim) sam się też gubił, obnażył niewiedzę własną. Do rzeczy...

20 To wołyńskie pochodzenie Zapolskiej nie jest zbyt często wydobywane, niestety.

21 A. Janicka, *Łesia Ukrainka i Gabriela Zapolska – dramaturgia przekroczenia. Propozycje wstępne* [w:] *Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia slawistyczne*, red. N. Maliutina, J. Ławski, Białystok–Odessa 2014, s. 295–304.

22 Co ciekawe, w sporze o *Małazkę* i Zapolską przywoływano inne piszące kobiety, na przykład Narcyzę Żmichowską i Marię Szeligę (W. Wścieklica, *Do światła!*, „Kłosy” 1886, nr 1086 z 10 (22) IV 1886).

„Wschodnie” tropy...

Wróćmy do tropu wschodniego, charkowskiego. Zaryzykuję najpierw twierdzenie, że Popławski „coś” skojarzył, lecz dokładnie nie wiedział, z czym, z jakim tekstem kojarzy *Małaszkę*. Nie podał ani nazwisk pisarzy, ani tytułów pism.

Może jednak było wprost przeciwnie: doskonale znał hipotetyczny pierwowzór literacki, ale celowo w swej insynuacji dezinformował publikę prasową. Zbyt „słabe” były bowiem związki tekstów, które kojarzył z *Małaszka*, z tym tekstem Zapolskiej – były to zbieżności, podobieństwa, ale nie jawne nawiązania, skradzione elementy fabuły (?). Tak też mogło być. Za tą drugą tezę przemawiają pewne poszlaki.

Małaszka to typ demonicznej służącej z ludu, która doprowadza swego – zakochanego w niej – pana i cały dom do absolutnej katastrofy. Wszyscy – pan, kochanka i niewinne dziecko – ulegną konieczności. Klęska będzie zupełna. Zapolska nie unika naturalistycznych szczegółów w opisie piękna służącej i jej seksualnej relacji z panem.

Typ służącej z ludu, która ma romans z panem (z kimś wyżej urodzonym), a także drugi motyw, pokrewny, prezentujący typ ludowej *femme fatale* o niezaspokojonych ambicjach erotycznych, rozwijał się bujnie w literaturze polskiej i, jak się okazuje, ukraińskiej²³. Od najwcześniejszej *Ulany* (1842) Kraszewskiego do *Chama* (1888) Orzeszkowej i *Jagny z Chłopów* (1904–1907) Reymonta kreacje tego typu pojawiały się stale. Co symptomatyczne, więcej podobnych postaci znalazło się w literaturze polskiej tworzonej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, gdzie przenikały się wpływy polskie, ukraińskie i rosyjskie. Sroga cenzura uniemożliwiała tam publikacje bodaj ocierające się o politykę, ale, o dziwo, w druku ukazywały się teksty dość odważne obyczajowo, najczęściej szybko i na długo zapomniane. Na przykład utwory pokazujące degrengoladę warstwy szlachecko-ziemiańskiej, atmosferę premodernistycznej dekadencji. Wiązała się ona w środowiskach polskich na ziemiach wschodnich także z przemianami społecznymi po 1864 roku, dezintegracją warstwy ziemiaństwa²⁴. Wspomnijmy wydane niedawno krytycznie *Narracje* (1847) Władysława Słowackiego²⁵ czy teksty Kraszewskiego z okresu jego pracy w Żytomierzu²⁶.

23 Warto zauważyć, że plebejskie motywy były popularne w literaturze ukraińskiej również za sprawą Kraszewskiego, którego utwory były przerabiane. Zob. O. Humeniuk, *Świat przedstawiony dramatu Mychajła Staryckiego „Cyganka Aza”* [w:] *Kraszewski i nowożytność. Studia*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015.

24 Sprawa ta doczekała się znakomitej monografii ukraińskiej pióra prof. Wołodymyra Jerszowa z Żytomierza. Zob. V.O. Eršov, *Polska memuaristična literatura Pravobiereżnoï Ukraïni dobi romantizmu*, Żitomir 2010.

25 W. Słowacki, *Narracje*, Kijów 1847; W. Słowacki, *Narracje*, wstęp, przypisy i bibl. G. Kowalski, red. J. Ławski, Białystok 2015.

26 W. Jerszow, „*Tu cudnie, tu dziko, tu smutno, ale tu pięknie*”. *Żytomierz w kontekście czarnego romantyzmu Józefa Ignacego Kraszewskiego* [w:] *Kraszewski i nowożytność. Studia*, idea J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 403–416.

Pora wskazać – także jako ewentualny „podejrzewany” o splagiatowanie pierwowzór, który mógł znać Popławski – dzieło, które wzbudziło moje zainteresowanie, a jest dziś zupełnie zapomniane. To wybitny literacko tekst pisarza mającego szczęście żyć i tworzyć między Petersburgiem, Kijowem a Czerkasami: Zenona Leonarda Fisza (1820–1870). Był on trudnym piewą jeszcze trudniejszej wspólnoty dziejów i kultury polskiej i ukraińskiej. Ten dopiero dziś odzyskiwany klasyk literatury polskiej wraca nade wszystko jako prozaik, nowelista, eseista i podróżopisarz²⁷.

W 1850 roku Fisz opublikował w osobnym tomiku w Wilnie obszernie opowiadanie zatytułowane *Pokojówka*. Stawiam więc hipotezę pierwszą: Popławski mógł mieć na myśli nie jakąś zmyśloną *ad hoc* powieść rosyjską z Charkowa, lecz właśnie historię uwiedzionej przez panicza pokojówki. Ciężarną pokojówkę wydano za chłopą, który chowa w swej wiejskiej chacie dziecko, owoc romansu żony z paniczem. Fisz przedstawił historię romansu ostro, z sarkazmem, lecz bez naturalistycznych szczegółów. Zaczął tekst nader ironicznie:

Czy wiecie co to pokojówka? Ale któż nie zna u nas pokojówki! U nas, zwłaszcza na Ukrainie, Podolu, Wołyniu, gdzie tyle młodzieży, gdzie tak bujnie rozkwitło baragolstwo, gdzie takie śliczne pokojówki!... Pokojówki są to młode, wiejskie dziewczęta, z pełną piersią, giętkim i wysmukłym stanikiem, z czarnymi lub błękitnymi oczami, długimi kosami i ładnie obrysowanymi ustami, słowem: są to – cudo dziewczęta! Zsyłam się wprost na zdanie moich kolegów: Nieprawdaż? Czyż nie ponętne? Czy nie ładne? Jaka szkoda, że nic nie mówi za nimi! Mówią tylko ich własne przymioty i to nie do każdego²⁸.

I już nieco dalej, z tą samą zgryźliwą ironią, popisując się to erudycją filozoficzną (Kant, Hegel), to znajomością klasycznej literatury (Mickiewicz) i folkloru ukraińskiego (imiona kobiet) ciągnął tyradę:

[...] tu na koniec twarda natura czterdziestoletniego ekonomy i kawalerskie serce pana Pisarza, widocznie i oczywiście uginają się pod jarzmem miłosnego uczucia ku Horpynie i Pałażce, i te wszystkie tak nadzwyczajne zmiany zrządza któż? Jedna słaba, młoda dziewczyna, za którą nic nie przemawia prócz jej koralowych ustek, nic nie zniewala prócz jej palącego spojrzenia, nic nie broni prócz białych jej ramion i słabych rączek!... [podkr. moje – A.J.]²⁹

27 Zob. M. Kwapiszewski, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2004; „*Szkoła ukraińska*” w *romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie*, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012; J. Nowak, *Wschodnia rasa, kultura i cywilizacja w relacji z podróży do Turcji Zenona Leonarda Fisza* [w:] *Muslim East in Slavic Literatures and Cultures*, ed. G. Czerwiński, A. Konopacki, A. Buras-Marciniak, E. Maksimowicz, Białystok 2019, s. 299–312.

28 Z. Fisz, *Pokojówka. Szkic obyczajowy*, Wilno 1850, cyt. za: tegoż, *Noc Tarasowa (Proza)*, wstęp M. Szladowski, R. Radyszewski, opr. tekstu i przypisy K. Rutkowski, J. Ławski, red. i bibliografia J. Ławski, I.E. Rusek, Białystok 2017, s. 239.

29 Tamże, s. 240. Pisarz raz jeszcze, w ironicznym przypisie (s. 235 cyt. wyd.) przywołał „Horpyny, Ulany, Pałażki”.

„Cud dziewczyna” – Horpyna i Pałażka – należą do tej samej grupy postaci, co Małasza, Małanka. Małanka (w innych wersjach Mełania, Małasza, ang. Melani, fr. Melanie) to imię bardzo popularne na Ukrainie do początku XX wieku. Etymologicznie znaczy tyle, co *ciemna, śniada, czarna* (z greckiego: *melaina*). Z kolei Pałażka – inaczej Małasza – to zdrobnienie ukraińskiego Pełageja (z greckiego: *pelagios*), co oznacza *lekka, morska*. Imię to zostało już zupełnie zapomniane w języku ukraińskim. I jeszcze Horpyna: jest to ukraińska wersja greckiej Agrypiny, starorusyjskiej Agrippiny (znaczy z greckiego tyle, co *dziki koń*³⁰). Kobiety noszące to imię wiązano z wojowniczym, mocnym, trudnym charakterem³¹. Zapolska nie pomyliła się więc, jak imputował jej Popławski, sugerując, że powinna nazwać swą bohaterkę nie Małaszką, lecz Małanką. Małanka to inne imię niż Pałażka/Małasza, o innej, znaczącej etymologii. Wydaje mi się, że Popławski mógł znać *Pokojówkę* Fiszę, żeby jednak nie pogrzyżyć sobie i Fiszę, lecz Zapolską, pisał o jakiejś bliższej nieokreślonej powieści rosyjskiej z charkowskiej gazety.

Dlaczego mógł nie chcieć przyznać się do tej lektury? Bo jest opowiadanie Fiszę tekstem drastycznym. Brutalnie odsłaniającym demoralizację szlacheckich synów. Bohater zastawia oto swoją ukochaną, kiedy kończą mu się pieniądze, podczas gry w karty:

– Zresztą choćbyś i przegrał – strata dla cię... ile wnosić mogę – nie byłaby zbyt wielką. Ja bym...ja bym...przyjął tę stawkę – ciągnął z wolna Stanisław, puszczając w górę kłęby dymu – sto...e! nawet w sto pięćdziesiąt peców!

– Cóż u trzykroć sto tysięcy diabłów?!

– Ona – wymówił cicho, ale dobitnie i tajemniczo Stanisław [...].

– Wygrałem... – rzekł zimno Stanisław, wyświecając pikową damę na swej stronie.

Grzegorz wypadł nagle z pokoju. Idąc, tak dumiał: panicz był dobra dusza; karty i wino go zepsuły. Kto wie, jak teraz skończy? Może straci majątek, jak potraciło wielu? A Julka? O, ja przewiduję, co ją czeka!³²

Co ciekawe, Fiszę miał świadomość istnienia już całej grupy tekstów poświęconych temu zjawisku, przywołał w *Pokojówce* między innymi *Ulanę* Kraszewskiego³³. (Kraszewski był jednym z nielicznych krytyków broniących *Akwareli* Zapolskiej³⁴).

30 Oczywiście, Horpynę identyfikujemy dziś z bohaterką *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza. Zob. też: M. Basińska, *Elementy słowiańskiej wiary i kultury w „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza*, „Litteraria Copernicana” 2019, z. 3 (31), s. 125–136.

31 Dziękuję mgr Irenie Szewczenko za pomoc w odczytaniu ukraińskich kontekstów omawianych dzieł.

32 Z. Fisz, *Pokojówka...*, dz. cyt., s. 274.

33 Tamże, s. 262.

34 Pisał o *Akwarelach* w *Listach J.I. Kraszewskiego* („Kłosa” 1885, w. 1050, s. 99), nie odmawiając Zapolskiej talentu, ale zarzucając jej pesymizm. Stwierdzał: „*Akwarele* te, słusznie tak nazwane, są to obrazki rodzajowe, nadzwyczaj wdzięcznie odmalowane, z odznaczającą się

Drastyczność przekazu pisarz spod Czerkas łagodził konwencją quasi-moralistyczną z jednej, a ironiczną z drugiej strony. Narrator panuje tu nad całym światem przedstawionym, akcentując, wprost nachalnie podkreślając, iż opowiada o wschodniej prowincji, o europejskim Wschodzie, którego centrum jest Kijów. Fatalne zauroczenie panicza Leona w wiejskiej dziewczynie Julce kończy się, jak wspomniałam, rozstaniem ze skrzywdzoną dziewczyną, która wychodzi za prostego chłopca: „Już to nie była świetlica ukraińskiego chłopca, lecz pokój z obrazami, stołem, krzesłami i kanapą. Podłoga była usypana tatarskim zielem”³⁵. W finale utworu Leon doznaje bowiem ironicznej przemiany z utracjusza w „gospodarza” i „męża”: „Dziś on przeistoczył się nie do poznania! Ubiera się elegancko i skromnie; wąsiki nosi małe i pełne wdzięku, włosy niedługie, twarz jego myśląca i blade”³⁶.

Utwór kończy się wymuszoną wizytą młodej pary – Leona i jego młodej, posażnej żony Emilii – w chacie Julki, która przyjmuje „państwo” i towarzyszącego im narratora powieści. Ten ostatni bezlitośnie, ironicznie, ale w konwencji udawanego moralizowania, kończy opowieść prezentacją dziecka, owocu grzesznej miłości, przebranego w akceptowalną kulturową formę życia codziennego. Cały wyjazd do służącej wymusza i kieruje tokiem zdarzeń naiwna, niczego niewiedząca Emilia, żona niedawnego swawolnika Leona:

Julka nie mogła się wymówić, wyszła i za chwilę powróciła, prowadząc za rękę rzeźwego lat trzech chłopczyka. Na pierwsze spojrzenie znalazłem w nim wierny obraz Leona i mimowolnie dla porównania przerzuciłem z niego na dziecię kilka razy wzrokiem.

– Jak się masz, Józiu! – rzekła nasza towarzyszka, biorąc go za rączkę. – Patrz pan: wszak prawda, że ładny chłopczyk, a do kogo podobny?

Spojrzałem na Julkę i postrzegłem, że była jak w ogniu.

– Do ojca – rzekłem z przyciskiem i uśmiechem.

– Cha, cha, cha! Co pan mówisz? Józio podobny do ojca! W moim zdaniu nic nie masz nie podobniejszego. – Spojrzałem na Leona – on puszczał tak gęsty dym z cygara, jakby się chciał nim zakryć od naszego wzroku³⁷.

subtelnością pędzła, z delikatnością prawdziwie kobiecą, nie wyłączającą jednakże pewnej energii w ekspresji tam, gdzie ona jest potrzebna. Odsłaniają one talent odznaczający się i nie początkujący, lecz talent, który wytworzył już sobie charakter wyłączny, własny, pewną oryginalność. Wszystkie te drobne powiastki, marzenia, szkice są urocze, lecz *Jeden dzień z życia róży* to stanowczo małe arcydzieło pod względem umiejętności wzięcia się do rzeczy i wytwornego jej wykończenia. Nie potrzebujemy tu dodawać, że p. Zapolska (niestety, jest to choroba czasu) równie jest smutną i zrozpaczoną, jak inne jej siostry po piórze. Pesymizm, mniej lub więcej wyraźny, jest na porządku dziennym” – cyt. za: J. Czachowska, *Debiut...*, dz. cyt., s. 185.

35 Z. Fisz, *Pokojówka...*, dz. cyt., s. 287.

36 Tamże, s. 286.

37 Tamże, s. 288.

Można powiedzieć, że Fisz zwieńczył całą historię *happy endem*. Ale utwór z 1850 roku (napisany w roku 1845) mógł pójść jeszcze tak daleko, jak o trzydzieści lat młodsza *Małazska* Zapolskiej, gdzie romans pana i służącej zamyka się bez nadziei, kończy pochłaniającą wszystkich katastrofą. Tak oto z furią streścił *Małazskę* Popławski:

Sławę realistki zjednała autorce *Małazska*. Młoda dziewczyna ukraińska, ambitna i próżna, dąży wszelkimi środkami do nasycenia swej żądzy panowania i użycia. Żeby zbliżyć się do dworu, wychodzi za lokaja i w parę tygodni po ślubie z egzaltacją właściwą damie cierpiącej na histerię oddaje się młodemu hrabiemu. Później porzuca męża i jedzie do Warszawy jako mamka małego hrabiątka, ale ponieważ jaśnie wielmożny kochanek zapomniał o niej, pragnie zemścić się, kusi go więc na nowo za pomocą wyrafinowanej kokieterii. Pewnego razu w nocy budzi hrabiego i jego żonę pod pozorem, że dziecko chore, ale właściwie dlatego, żeby pokazać się w rozkoszonym negliżu i według recepty Zoli, każe klękać hrabiemu na pieluszkach dziecka. Kiedy kochanek okazał się posłusznym, mamka naznacza mu schadzki. Żeby pozyskać swobodną chwilkę, *Małazska* poi dziecko wódką, małeńki hrabicz wskutek tego umiera i mamkę wypędzają sromotnie. Powraca więc do domu i tu zastaje męża, który po jej ucieczce i śmierci dziecka zwariował. Szaleniec chce zabić niewierną, ale z wielkiego gniewu pada zemdlony na ziemię, łuczywo płonące, źle przytwierdzone zsuwa się i zapala chatę. *Małazska* ucieka, ale przypomina sobie, że zostawiła czerwoną, jedwabną spódnicę, wraca po nią, tymczasem dach zawala się i grzebie oboje małżonków³⁸.

Oczywiście, Fisza i Zapolską łączy skandaliczny temat, dzieli estetyka – ironiczna u Fisza, naturalistyczna u autorki z Wołynia. Fisz tworzy jeszcze w świecie, gdzie dominują sentymentalne i romantyczne wzorce miłości, podczas gdy młoda Zapolska kieruje się ku francuskiemu naturalizmowi, z jego brutalizmem, wiwisekcją stosunków społecznych, doprowadzając jednak aż do hiperbolizacji naturalistyczny zamiar naśladowania rzeczywistości bez retuszu. Dzieje *Małazski* przeobrażają się – jako ciąg fatalnych zdarzeń – w *sui generis* hiperbolę, groteskowe przekroczenie naturalizmu.

Tymczasem Fisza – i to hipoteza druga – odwołuje się jako jeden z nielicznych polskich pisarzy XIX wieku do inspiracji klasyka ukraińskiej literatury Hryhoryja Kwitki-Osnowanienki (1778–1845), piszącego po rosyjsku i ukraińsku, a biografią przez lata związanego z Charkowem. Pisarz urodził się i tworzył w majątku Osnowa pod Charkowem, w którym publikował. Był lojalistą miłującym cara, zalecającym posłuszeństwo tym „Małorusinom”, którzy akcentowali swą odmienną kulturę. Tworzył zainspirowany sentymentalną antropologią, którą, jak podkreślają badacze, wpisywał jeszcze w biblijną wizję świata – zawsze dobrego, zawsze możliwego do poprawy. Kwitka-Osnowanienko do końca eksploatuje schemat romansu, zawsze jednak z *happy endem* serio. Znakomita badaczka literatury ukraińskiej, Eulalia Papła, pisze celnie o jego romansach, takich jak *Marusia* (1834), *Prawdziwa miłość* (1839), *Boże*

38 [J.L. Popławski] *Wiat, Sztandar ze spódnicy*, dz. cyt., s. 239.

dzieci (1840), *Biedna Oksana* (1841), *Atutowa dziewczyna* (1839). Szczególnie *Biedna Oksana* jawi się jako utwór ze wszech miar ciekawy w intrygującym nas kontekście:

Rosyjski oficer, tym razem postać jednoznacznie negatywna, pojawia się jako uwodziciel „serdecznej” Oksany (tj. kierującej się wyłącznie głosem serca wbrew rozsądkowi i ostrzeżeniom). Wywieziona i oszukana przez podstępного lowelasa, zdoła jednak uciec wraz z nieślubnym dzieckiem; pokonując trudy pieszej wędrówki wraca do starej matki i byłego chłopca, który otacza kobiety i dziecko troskliwą (braterską, jak podkreśla narrator) opieką³⁹.

Jak widać, fabuła *Biednej Oksany* niemało przypomina historię zarysowaną w *Pokojówce*: zły romans, wykorzystanie, nieślubne dziecko, dobry mąż, który otacza opieką upadłą kobietę. Interpretatorka widzi w dziełach charkowskiego pisarza „etyczny maksymalizm”, a nawet ascetyzm⁴⁰, gdyż: „Kwitki opowieści o miłości, nawiązując do wzorców ewangelicznych, realizują formę paraboli. Są przypowieściami”⁴¹. Również historia Oksany wpisana zostaje w „religijny światopogląd pisarza”⁴², który – podobnie jak później Fisz – rozpoczyna „narrację od «pouczenia» w formie zwrotu do czytelnika”⁴³. Tak będzie w *Marusi*, tak dzieje się w dedykowanej „Ukochanej mojej żonie, Annie Grigorownej Kwitka” *Biednej Oksanie*, którą rozpoczyna zdanie: „Nie ma na świecie niczego cenniejszego i miłszego Bogu niż matczyne serce okazywane dzieciom”⁴⁴. Cała historia nie jest zaprzeczeniem tej mądrości, lecz – po dramatycznych perypetiach – jej trudnym, moralitetowym potwierdzeniem: „*Biedna Oksana* nawiązuje do kilku wątków z Biblii. To przede wszystkim czytelną parafrazą przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15,11–32), o grzechu, pokucie i przebaczeniu”⁴⁵.

Zupełnie inaczej prowadzi narrację Fisz-ironista: od inicjalnego zdania „Czy wiecie, co to jest pokojówka?” po ostatni gest Julki, spuentowany słowami narratora. Zapytana o przeszłość, dziewczyna przede wszystkim tuli dziecko, niosąc w sobie gorzyc pamięci o zdradzie człowieczeństwa, jakiej dopuścił się panicz, i o własnej naiwności:

- A teraz posiadłaśże spokojność i szczęście?
- Szczęście! – powtórzyła Julka, utkwivszy wzrok pełen niewyrażonego uczucia na uśmiechającą się do niej twarzyczkę Józia. – Ot, gdzie moja spokojność, mój świat, moje złoto, moje całe dziś szczęście!...

39 E. Papła, *Retoryka i mity: nowożytna literatura ukraińska z Bizancjum w tle. Rekonesans [w:] Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004, s. 302.

40 Tamże, s. 306.

41 Tamże.

42 Tamże, s. 307.

43 Tamże.

44 Przekład mój – A.J. Cyt. za: H. Kwitka-Osnowanienko, *Marusia. Povisti ta opovidannia. Dramatični tvor*, Harkiv 2019, s. 296.

45 E. Papła, dz. cyt., s. 307.

I to mówiąc, osypała go gorącymi pocałunkami, namiętnie przycisnęła do serca i tak trzymała chwilę – potem nagle opuściła pokój. – Łzy były w jej oczach. Pojąłem to jej szczęście!...⁴⁶

Fisz szanuje moralny porządek świata, lecz już nie może, jak Kwitka-Osnowanienko, uwolnić się od ironii jako podmiotowej świadomości, wiedzy o przewrotności świata i ludzi. Zapolska, jak bym chętnie powiedziała, „idzie na całość”, schemat romansu panicza i ukraińskiej służącej doprowadzają do wymiarów zupełnej (być może przerysowanej) katastrofy. Tego właśnie nie mogli jej wybaczyć Popławski i Świętochowski. Pisarka nie zastosowała żadnych estetycznych i ideowych „bezpieczników”. Nie wpisała opowieści o Małaszce w schemat moralistyczny (*Biedna Oksana*) przypowieści; nie zamknęła skandalu w ramie ironicznego „szkicu obyczajowego” jak Fisz⁴⁷. Co ciekawe, *Pokojówka* została zmiażdżona w recenzji, którą opublikowano w Warszawie:

Współczesny Fiszowi recenzent „Gazety Warszawskiej” był bezlitosny dla dzieła. Personalnie zaatakował Padalicę za krycie się pod pseudonimem, był oburzony niezachowaniem zasady stosowności zarówno w odniesieniu do tematu („nie ma tu [...] żadnej istoty, której by obraz był godnym w zupełności wysokiego utworu w sztuce”, „nie ma co przeglądać i domyslać się w kwestiach przedpokojowych i garderobowych”), jak i wobec zastosowanego przez autora języka („nie wolno pisać do druku w jakimkolwiek europejskim języku, nie nauczywszy się dobrze mówić, albo zapomniawszy języka”)⁴⁸.

Nietrudno zauważyć, iż dziewiętnasto- i dwudziestowieczne, jakże nieliczne, głosy o *Pokojówce* w ogóle nie biorą pod uwagę ironicznej nadświadomości Fisz, zarzucając mu nawet „wąskie granice postawy demokratycznej” i „moralistyczno-zachowawczy charakter jego poglądów społecznych”⁴⁹. W ogóle nie da się tak czytać Fisz, poprzednika Zapolskiej! Cóż dopiero u niej znajdziemy... Znajdziemy to wszystko, czego nie mogli – z subiektywnych i obiektywnych powodów – wypowiedzieć moralści, tacy jak Kwitka-Osnowanienko i Kraszewski, czy ironista i tragiczny Fisz. Jeszcze jedno dopowiedzenie: „Zenon Fisz zmarł w obłąkaniu w 1870 roku”⁵⁰. We wsi Prusy pod Czerkasami. Niedaleko stąd do Charkowa, lecz daleko do Warszawy.

Tak długiej opowieści należy się puenta: i ironiczna, i serio. Zapolską, jak pisałam, oskarżono o naśladowanie, plagiat jakiegoś pisarza drukującego swoje prace

46 Z. Fisz, *Pokojówka...*, dz. cyt., s. 289.

47 Zob. M. Kwapiszewski, *Późny romantyzm i Ukraina...*, dz. cyt.

48 M. Szładowski, *Zapomniani „malarz Ukrainy” – o pisarstwie Zenona Fisz* [w:] Z. Fisz, *Noc Tarasowa (Proza)*, s. 27. Badacz cytuje recenzję zamieszczoną w: „Gazeta Warszawska” 1850, nr 81–82.

49 M. Kwapiszewski, dz. cyt., s. 111. Trudno zgodzić się z tą opinią.

50 M. Szładowski, dz. cyt., s. 21. Zob. też W. Korotyński, *Zenon Fisz (Tadeusz Padalica)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 155.

w Charkowie. Mógł to być Kwitka-Osnowanienko, być mógł i Fisz. Nie zaskakuje, iż ten drugi był wielkim admiratorem prozy Kwitki-Osnowanienki, czerpał z niej inspiracje, choć też same schematy fabularne opracowywał już z ironicznym dystansem. Był Fisz bodaj najpierwszym polskim pisarzem do tego stopnia rozmiłowanym w literaturze nie tylko rosyjskiej, ale i ukraińskiej:

Pod nadzorem Grabowskiego przełożył Fisz kilka utworów z literatury rosyjskiej, w tym *Córkę kapitana* i fragmenty *Eugeniusza Oniegina* Aleksandra Puszkina, *Sąsiadkę* i *Lewiantana* Michała Lermontowa. Jeśli chodzi o pisarzy ukraińskich, znał on twórczość Iwana Kotlarewskiego, Tarasa Szewczenki, Mykoły Kostomarowa, Jewhena Hrebianki, Mikołaja Gogola oraz Hryhorija Kwitki-Osnowanienki, którego utwory tłumaczył i w którym, jak zaznacza Leonard Sowiński, „był rozmiłowany, i z którego całe ustępy (np. opis jarmarku miasteczkowego) do swoich *Opowiadań i krajobrazów* następnie wcielał” (nr 672). Przekładał także *Powieści małorosyjskie* Pantelejmona Kuliszka, które ukazały się w *Pamiętnikach umysłowych* (1845, t. II)⁵¹.

Nie może być łatwo o jednoznaczne rozstrzygnięcie, czy Popławski znał Kwitkę-Osnowanienkę lub Fisza. Może nie znał z nazwiska, coś ogólnie o którymś z nich słyszał. Nie można wykluczyć jednak, że czytał nie tylko Kraszewskiego, lecz także Kwitkę-Osnowanienkę i Fisza (był przecież potem ważnym krytykiem literackim!). Dlaczego nie podał nazwisk? Sądzę, iż temat był tak skandaliczny, że nie chciałby dodawać mu rozgłosu, a i na niego samego także lektury cień by rzucić mogły. Pomnażając listę pisarzy, którzy brali na warsztat obyczajowe występki paniczów szlachciców, tak czy inaczej, niechący opowiedziałby się za Zapolską, która bezlitośnie podjęła tabuizowany społecznie temat. *Moralność pani Dulskiej* (1907) była jeszcze przed polskimi czytelnikami.

Niewątpliwie obu panom udało się – przy całej nienawiści do Zapolskiej i jej obrońców – mimowolnie sprawić dwie rzeczy: *nolens volens* wskazali ciekawy, wschodnio-europejski trop dla *Małuszki*. To po pierwsze. Po drugie – zapewnili młodej autorce rozgłos, o jakim tylko inni mogli marzyć: proces, debata publiczna, autorytety, skandal.

Inna sprawa – jaka była jej, Zapolskiej, osobista cena za rozpoczęte wtedy życie skandalistki. Wskazówką do odpowiedzi na to pytanie niech będzie jej samobójcza próba w Wiedniu, podjęta już w 1888 roku, pięć lat po wydaniu *Małuszki*. Zapolska chciała żyć jak jej bohaterowie – otwarcie, bez tabu, szukając miłości. Właściwie całe życie aż do naznaczonej – oczywiście! – skandalami śmierci⁵² uczyła się sztuki samo-

51 R. Radyszewski, *Kozaccy watażkowie w twórczości Zenona Fisza: „Konaszewicz w Białogrodzie” i „Noc Tarasowa”* [w:] Z. Fisz, *Noc Tarasowa (Proza)*, s. 60. Badacz powołuje się na świadectwo Leonarda Sowińskiego: *Zenon Fisz (Tadeusz Padalica). Zarys biograficzno-literacki*, „Kłosy” 1878, nr 670–674.

52 Zob. A. Janicka, *Poza etykietą – fizjologia umierania* [w:] tejsze, *Sprawa Zapolskiej...*, s. 98–110; L. Magnone, *Polskie przestrzenie psychoanalizy – Zapolska w Bystrej*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, z. 2, s. 49–63.

ograniczania w życiu i twórczości, sztuki, którą posiadli Kraszewski, Kwitka-Osnowanienko i, do pewnego stopnia, ironiczny tragiczny Fisz.

I na koniec uwaga przywracająca miarę rzeczy. W procesie Zapolskiej nie chodziło *de facto* tylko o to, czy obrazek *Gdybyś ożyła* jest przeróbką z francuskiego, a *Małazka* przeróbką jakiejś noweli drukowanej w Charkowie⁵³. Chodziło o stosunek do Zapolskiej jako piszącej kobiety, jej prawa do nieskrępowanego wyrażania myśli w literaturze⁵⁴. Chodziło o nią, Zapolską – kobietę szarganą przez tuzów krytyki, bezkarnie oczernianą insynuacjami. Relacjonując wyrok i proces, anonimowy sprawozdawca „Prawdy” (redagowanej przeciw przez oskarżonego, przez Świętochowskiego!) państwili się nad pisarką, drobiazgowo streszczając obraźliwe wywody adwokata Szyffa:

[...] oparłszy treścią nowelki *Lza* twierdzenie pana Popł., iż p. Z. w utworach swych występuje sama jako bohaterka, obrońca zaznaczył, iż jeśli kto, to jedynie ona sama za pomocą druku publikowała fakty, uwłaczające czci, godności i dobremu jej imieniu. Jako kobieta pani Z. nie obchodziła i nie obchodzi krytyka. Płec jej była dla niego obojętną. Rozkielznana wyobraźnia nie może służyć za podstawę do zarzutu dyfamowania pani Z., zarówno jak „czerwona spódnica”, poczerpnięta z utworu pani Śnieżko, nie zaś z fantazji recenzenta⁵⁵.

Nie chodziło więc w tym sporze tylko o literaturę. Chodziło o kobietę. O wolność.

Bibliografia

- Fisz Z., *Noc Tarasowa (Proza)*, wstęp M. Szladowski, R. Radyszewski, opr. tekstu i przypisy K. Rutkowski, J. Ławski, red. i bibl. J. Ławski, I.E. Rusek, Białystok 2017.
- Janicka A., *Sprawa Zapolskiej. Skandale i polemiki*, wyd. 2, Białystok 2015.
- Kwitka-Osnowanienko H., *Marusia. Povisti ta opovidannia. Dramatični tvori*, Harkiv 2019.
- Papla E., *Retoryka i mity: nowożytna literatura ukraińska z Bizancjum w tle. Rekoniesans [w:] Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycje wschodnie w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.
- Popławski J.L., *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910.

53 W. Spasowicz, [Odbyty 9 kwietnia w sądzie...], „Kraj”, nr 17 z 27 IV (9 V) 1886, cyt. za: A. Janicka, dz. cyt., s. 290.

54 Raz jeszcze podkreślę: droga przekształceń motywu wiedzie od Kwitki-Osnowanienki przez Kraszewskiego, Fisza po Zapolską, Orzeszkową, Reymonta i dalej. Zapolska dodaje do motywu pokojówki, służącej własny rys, grając świadomie dobrze już ukształtowanym motywem. Jest to gra samodzielna, daleka od plagiatu!

55 *Literatura w sądzie (streszczenie)*, „Prawda”, nr 16 z 17 (5) IV 1886.

Popławski J.L., *Sztandar ze spódnicy*, „Prawda” 1885, nr 35 z 29 (17) VIII.

Sowiński L., *Leonard Fisz (Tadeusz Padalica). Zarys biograficzno-literacki*, „Kłosy” 1878, nr 670.

Debut and Scandal:

The Case of Zapolska (with the Romantics in the Background)

SUMMARY

The article recalls the scandal related to Gabriela Zapolska's 1885 literary debut *Akwarele* (Watercolors). The texts from this book included a short story *Małaszka*. Jan Ludwik Popławski in his 1885 review *Sztandar ze spódnicy* (Skirt banner) accused Zapolska, among others, of plagiarism of an unnamed work published in Kharkov. The author points to similarities of the works of a Ukrainian writer Hryhorii Kvitka-Osnovianenko (*Biedna Oksana* [Poor Oksana], 1841) and a Polish writer Zenon Leonard Fisz (*Pokojówka. Szkic obyczajowy* [The Maid. A moral sketch], 1850) to Zapolska's short story. Although the author points out that Fisz was Kvitka-Osnovianenko's translator, she also emphasizes the difference the same motif of a seduced female servant was portrayed by Kvitka-Osnovianenko, Fisz and Zapolska. He argues that plagiarism was out of the question.

KEYWORDS: Gabriela Zapolska, Zenon Fisz, Hryhorii Kvitka-Osnovianenko, scandal, debut, plagiarism, theme